

TEATR

KRAM Z PIOSENKAMI 🍷🍷🍷🍷🍷🍷

REŻ. CEZARY TOMASZEWSKI TEATR POWSZECHNY W WARSZAWIE

Potęga śmiechu

DZIEDZICTWO **LEONA SCHILLERA** TO NIE TYLKO TEATR MONUMENTALNY. To także błyskotliwa pochwała śmiechu – rubasznego i oczyszczającego. Temu celowi służył „Kram z piosenkami” ludu polskiego, zebranymi i ułożonymi przez Schillera w teatralne widowisko. Choć Cezary Tomaszewski na deskach Teatru Powszechnego zrećźnie przenosi ów kram w ponurą dość teraźniejszość, udaje mu się ten rabelaisowski pierwiastek ocalić. Twórcy, mając świadomość obcowania z dziełem tyleż klasycznym, co odrobinę archaicznym, bawią się tym dziedzictwem na scenie. Obnażają kulisy procesu twórczego i swą – chwilami dość alternatywną – muzykalność. W ślad za oryginałem spektakl podzielony jest na kilka zaskakująco współczesnych śpiewających obrazków. Ludowe pieśni w świetnych aranżacjach Weroniki Krówki brzmią dowcipnie i świeżo. Piosenka o „Zajączku” zgrabnie kpi z Rzeczypospolitej Myśliwskiej Ministra Szyszki, znakomita Anna Ilczuk prowokuje widzów figlarną „Zosią w ogródku”, a członkowie Instytutu Praktyk Wstydliwych



pod wodzą Michała Jarmickiego długo debatują, jak sprzedać na świecie dzieło Schillera, nim odkryją, że warto je raczej wystawić w kraju, bo to przede wszystkim nam przyda się odrobina dystansu do rzeczywistości.

Jednocześnie, gdzieś pomiędzy krotocwilnymi numerami, snują twórcy „Kramu” opowieść o muzyce jako sile od zarania dziejów rozsadzającej społeczne i kulturowe porządki. Prawdziwym objawieniem jest „Peleryna” w brawurowym wykonaniu Andrzeja Kłaka – trochę melancholijny blues, a trochę gniewny polityczny punk.

MICHAŁ CENTKOWSKI